

Kiedy tylko w moich snach  
Ktoś podnosi na mnie głos  
Jak wytresowany pies  
Kuląc się czekam na cios

Za mną stutysięczny tłum  
Biernie patrząc w jeden punkt  
Mechanicznie równa krok  
I posłusznie zamienia się w słuch

Zlany potem budzę się  
Prysznic mi dodaje sił  
I przed lustrem przeżąc tors  
Wybieram tę najgroźniejszą z min

Wpadam do pokoju gdzie  
Rozbawionych dzieci śmiech  
Głośny okrzyk sprawia że  
Na ich twarzach pojawia się lęk